

Zeamsone, High Life 2

Każdy z nas chciał być wielki
Każdy z nas chciał mieć hajs i kur/* zero konkurencji
Co tydzień koncerty
Opróżniać butelki
Żaby kiedyś wielki być
Ale to wielki wstyd

Dla nich wszystkich to niewielki wstyd
Ja miałem wielkie sny
Życie dało mi coś więcej niż ten miejski syf
I życie które miałem
Pędzie jak ten gwiazdny pył
gwiazdny pył
dla typów nie ma niczego innego
pieprzyć ich!

Żywe legendy w tym
Żyjemy tylko i wyłącznie w te weekendy by
Potem zapomnieć i co piątek nieśmiertelnym być
nieśmiertelnym być
chcemy tylko niezależni być
niezależni być

chowaj tę kopertę z pieniędzmi
życie dało mi więcej niż wyczekiwanie do śmierci
wiesz, nie chciałem najlepszy być
to trwa już za długo
ludziom powiedz ze jadę na grubo też
że jadę na długo
nie będzie mnie tak długo
jak cos pójdę
pierd* urok gdzieś rozjechał typów co chcieli sprawdzić mnie
te telefony w mojej głowie odbieram jak zachce się mi bandy w tle
co dzień piją wino musujące, nie nie
inni życie jak kino co piątek chcieli mieć
kino co piątek
idą na wojnę ej
piją co piątek
wino za piątkę

wino za piątkę
Powiedz debilom ze nigdy nie skończę ej
Czekamy na wojnę my
Przygotowani na piątek
Wy przygotowani na prbem

Chcemy do nieba bilet
Tobie już nie trzeba obniżek
Te słowa ostre jak sztylet
A ja tam latam co chwile
Nie mogę być skur* nie
Mamy tu napakowaną walicze
Ciebie już nienawidzę je
Jebac komenty
Mówiłem mamie że musze byc wielki
Bo wierze w momenty
Mamy na sobie kurtki bąbelki
Pisałem kawałki
Pisałem numery
Byłem z nich za szczery
Żeby zrobić pierd* przemysł